Nr 268. Kraków, Piątek 23 Listopada 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hasseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Krakowska filia komitetu centralnego.

Kraków, 22 listopada.

Przestają gniewać, a zaczynają bawić sztuczki wyborcze krakowskiej kliki konserwatywnej. Ludziom poważnym trochę nie do twarzy „psie figle“, które płatać chcą przeciwnikom politycznym. — Ostatni z nich ośmiesza przedewszystkiem jego pomysłowych twórców, tak jest w poczęciu naiwny, w przeprowadzeniu komiczny.

Krakowowi groziło wielkie niebezpieczeństwo: miał się tym razem obejść bez opieki komitetu centralnego. Przed miesiącem przeszło sprosił prezydent Friedlein, stosownie do życzenia komitetu centralnego, poważne grono „mężów zaufania“, którzyby, po zwyczaju, utworzyli trzon „komitetu miejskiego“, mającego pozostawać w łączności z lwowskim komitetem centralnym. Ale owi „mężowie zaufania“, usłyszawszy ordynans centralnego komitetu, że popierać mają jedynie kandydatów konserwatywnych; t. j. takich, „którzy do Koła polskiego wstąpią i w niem przez cały czas posłowania pozostaną“ — powzięli olbrzymią większością głosów uchwałę, zrywającą stosunki z komitetem centralnym, jako z nieproszoną i zupełnie zbyteczną władzą opiekuńczą dla dojrzałego już dostatecznie, do prowadzenia akcyi wyborczej, Krakowa. Wtedy konserwatywni mężowie zaufania, wierni hasłu solidarności narodowej, gdy są w większości, wyszli wraz z p. prezydentem miasta z sali ratuszowej, gdyż znaleźli się w tym wypadku w znikającej mniejszości.

Ci, co w niej pozostali, stali się tem samem przedstawicielami „miejskiego komitetu“, powołanego do zajęcia się akcyą wyborczą z kuryi miejskiej krakowskiej. Więc przybrali do swego grona stu sześćdziesięciu nowych członków z różnych sfer miasta, a ukonstytuowawszy się, wdrożyli całą akcyę wyborczą na właściwe, prawidłowe tory. Konserwatyści zostawili zrazu w komitecie miejskim jednego zakładnika, lecz gdy tenże w pełnym, uzupełnionym komitecie przepadł ze swojemi wnioskami solidarnościowemi — musieli konserwatyści pomyśleć o utworzeniu własnego komitetu.

Zwołali w tym celu zgromadzenie zaproszonych wyborców do Floryanki; zgromadzenie wygrało z góry podłożone melodye, jak katarynka, uchwaliło naturalnie „bezwzględną solidarność“ — ale mimo to nie zrobiło wrażenia. Zanadto trąciło... zapleśniałą konserwą. Coraz niewygodniej było tedy przywódcom stańczykowskim bez tego „komitetu miejskiego“, z którego nieopatrznie i zbyt lekkomyślnie się wycofali, a w którym zawsze przedtem rej wodzili.

Wpadli więc na wprost studentów politycznych godny pomysł urządzenia drugiej, „poprawnej“ edycyi „komitetu miejskiego“. — Porozumieli się w tym celu z komitetem centralnym we Lwowie, przedłożyli mu listę czterdziestu, własnego wyboru, a więc pewnych „mężów zaufania“, i oto p. prezydent Friedlein otrzymał z komitetu centralnego wezwanie, aby zaprosił owych czterdziestu, wypróbowanego konserwatyzmu „mężów zaufania“ i wydał z nimi drugą, poprawną edycyę „komitetu miejskiego“ — bo pierwsza wypadła przypadkowo w duchu dla kliki konserwatywnej niekorzystnym, a więc należy ogłosić ją — niby tę edycyę, nie klikę — za nieistniejącą.

Dotąd objaw zwykłej rabulistyki wyborczej komitetu centralnego z jednej, a kliki konserwatywnej z drugiej strony, i obu tych czynników, zlewających się w jedną i jednolitą, polityczną całość. Sprawa jednak oparła się o prezydenta miasta Krakowa. Niktby więc nie wątpił, że postąpi on tak, jak mu to zupełnie jasno i niedwuznacznie nakazywała godność najwyższego, autonomicznego dygnitarza miasta. Ten burmistrz nie na to przecież wybrany został przez Radę miejską, aby był biernem narzędziem w ręku komitetu centralnego, który nie jest żadną władzą, prezydentowi nic nie ma do rozkazywania, a tem mniej jest instytucyą, powołaną do gwałcenia, za pośrednictwem prezydenta, wyraźnie objawionej woli wyborców krakowskich. Każdy szanujący się burmistrz miasta powinien był w takim razie, co najwyżej, odpowiedzieć komitetowi centralnemu, że już raz komitet miejski do życia powołał, że komitet ten jest i funkcyonuje, — a więc drugiego zwoływać nie będzie. Odpowiedź taka tem bardziej była wskazaną, że komitet centralny w tym wypadku postąpił w sposób, w najwyższym stopniu uchybiający godności prezydenta. Powiedział mu po prostu: „niewłaściwych mężów zaufania powołałeś Pan do komitetu; więc, skoro Pan sam nie umiałeś zrobić właściwego wyboru, wyręczamy Pana w czynności, do której nie okazałeś Pan uzdolnienia, i przedkładamy Panu gotową, przez nas zredagowaną listę 40 mężów zaufania, których Pan zechcesz sprosić i zawiążesz z nimi nowy komitet miejski.“

Co wypadało więc zrobić prezydentowi miasta Krakowa wobec takiej, powiedzmy wprost, napaści komitetu centralnego, — powtarzać nie chcemy. A cóż zrobił p. prezydent Friedlein?

Oto uległ presyi konserwatystów, sprosił wczoraj wieczór do sali Rady miejskiej owych czterdziestu, narzuconych sobie przez komitet centralny „mężów zaufania“, — stosując się do ich życzenia, przyjął godność przewodniczącego w tem, nie przez siebie, jako przez burmistrza miasta wybranem, lecz wyłącznie przez komitet centralny mianowanem gronie wyborców, i ogłosił to grono „komitetem miejskim“. Uczynił to tensam prezydent Friedlein we własnej swojej osobie, który przed miesiącem zwołał i zawiązał już raz prawowity „komitet miejski“, a godności przewodniczącego w nim nie przyjął, tłomacząc się nawałem pracy i chęcią zajęcia neutralnego w akcyi wyborczej stanowiska. Czyż godziło się, aby p. Józef Friedlein z daty 21 listopada, na temsamem zasiadłszy kurulnem krześle w sali krakowskiej Rady miejskiej, — w jawnej znalazł się sprzeczności z p. prezydentem Józefem Friedleinem z daty 23 października 1900? Ten p. Friedlein z 23 października i p. Friedlein z 21 listopada 1900 roku, — to przecież dwaj różni ludzie: tamten jest prezydentem miasta, zwołującym mężów zaufania wedle swojego, osobistego uznania, wedle znajomości stosunków, która powinna być jego zaletą — podczas gdy p. Friedlein z 22 listopada jest, co najwyżej, delegatem komitetu centralnego, powołanym do spełniania czynności w poruczonym sobie zakresie działania.

Na wszelki więc sposób komitet rzekomo „miejski“ utworzoy wczoraj przez p. Friedleina, charakteru powszechnego komitetu miejskiego mieć nie może, gdyż komitet taki już raz zawiązany został w dniu 23 października b. r. przez prezydenta miasta Krakowa w sali Rady miejskiej — a dwóch komitetów miejskich nie potrzebujemy.

Wolno natomiast konserwatystom i wolno p. Friedleinowi, jako obywatelowi miasta, zawiązywać partyjne komitety wyborcze. Niechże się one jednak nie podszywają pod miano komitetu miejskiego. Zawiązany wczoraj w sali Rady miasta, pod przewodnictwem p. Friedleina, komitet wyborczy, może być dla obywatelstwa krakowskiego tylko „krakowską filią centralnego komitetu“ — i niczem więcej.

Wedle relacyi „Czasu“ na 40 przez komitet centralny wyznaczonych i na wezwanie tegoż przez p. Friedleina zaproszonych „mężów zaufania“ stawiło się wczoraj w sali Rady miejskiej „przeszło“ dwudziestu, a jak nas informują, zaledwie 17 wyborców. — Świadczy to o wielkiej i zasłużonej powadze komitetu centralnego w Krakowie. Przewodniczącym „filii komitetu centralnego“ ochrzczonej zapożyczonem mianem „komitetu miejskiego“ wybrano p. Friedleina, zastępcą dra Karola Pieniążka, sekretarzami prof. Jaworskiego i p. Szatkowskiego. Wybrano także komitet wykonawczy, który ma nawiązać porozumienie z innemi komitetami miejskiemi, „stojącemi na gruncie bezwzględnej solidarności Koła polskiego“, — a więc z komitetami konserwatywnemi.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

W piątek, dnia 23 b. m., odbędzie się zjazd delegatów stowarzyszeń, będący walnem zgromadzeniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Równocześnie wyszła statystyka stowarzyszeń za r. 1899 — jako XXVI rocznik wydawnictwa, założonego w r. 1874 przez dra Alfreda Zgórskiego, a prowadzonego dalej przez wydział Związku, pod redakcyą sekretarza Ulmera. Rocznik ma tę zaletę, że nie poprzestając na stowarzyszeniach, do Związku należących, obejmuje także statystykę niezwiązkowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, daje przeto obraz całości ruchu kooperacyjnego w naszym kraju. W ten sposób ten dział statystyki galicyjskiej jest wypełniony całkowicie — a stosunkowo dosyć szybko. Rocznik Związku wyprzedza znacznie statystykę rządową — a patron Związku niemieckich stowarzyszeń w Austryi na walnych zgromadzeniach swego Związku nieraz ubolewał, że niemiecki Związek nie może doprowadzić do tak kompletnej statystyki, jaką mają stowarzyszenia galicyjskie.

Rocznik obejmuje nie same galicyjskie stowarzyszenia. Gdy bowiem do Związku należą takie dwa śląskie stowarzyszenia (Cieszyn i Frysztat) — przeto i one są objęte statystyką związkowych stowarzyszeń, ale są osobno wykazane. — W cyfrach, które poniżej podajemy, opuszczamy cyfry stowarzyszeń śląskich, a zamieszczamy tylko galicyjskie.

Od r. 1873, t. j. od wydania ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z dnia 9 kwietnia 1873 r. — zarejestrowały galicyjskie sądy handlowe do końca roku 1899 stowarzyszeń kredytowych 683 — innych 195 — razem 878 — z tego ubyło kredytowych 131 — innych 118 — razem 249 — zostało zatem z końcem roku 1899 kredytowych 552 — innych 77 — razem 629. Wzrost w roku 1899 w porównaniu z rokiem poprzednim wynosił: kredytowych 51 — innych 3 — razem 54.

Cyfry te charakteryzują bardzo wymownie jednostronność kierunku kooperacyi w naszym kraju. Na ogół 878 założonych stowarzyszeń było tylko 195 wytwórczych, handlowych, surowcowych i innych — poza tem cały ruch wyczerpywał się w zakładaniu stowarzyszeń kredytowych. Ale co więcej — okazuje się, jak bardzo niedomagały te kreacye w kierunku produkcyjnym i handlowym — jeżeli na 195 „innych“, w okresie tym zarejestrowanych — ubyło 118, t. j. przeszło 60% — gdy na 683 kredytowych ubyło 131, t. j. 19%. Zadalekoby nas zawiodło, gdybyśmy tu chcieli rozwodzić się nad przyczynami tego faktu — wystarcza narazie zaznaczyć sam fakt, jako dla stosunków naszego kraju bardzo znamienny.

Do podanej wyżej cyfry należy jeszcze dodać takie, które powstały albo w drugiej połowie r. 1899, albo w ciągu roku bieżącego, które zatem jeszcze rachunków nie zamykały. Tych jest 105 kredytowych a 30 wytwórczych i handlowych — razem 135. Ogółem przeto jest obecnie 657 kredytowych, 107 wytwórczych i handlowych — razem 764. W cyfrze tej mieści się 64 spółek oszczędności i kredytu systemu Raiffeisena, pozostających pod patronatem Wydziału krajowego. Ruskich stowarzyszeń jest 42 — między niemi 34 kredytowe a 8 wytwórczych i handlowych. Mają one własną organizacyę związkową pod nazwą „Sojuz kredytowyj“ — do której należy 16 ruskich stowarzyszeń. Związek ten ma nietylko znaczenie Patronatu dla ruskich stowarzyszeń — ale ma się stać także centralną instytucyą kredytową dla nich.

Zupełnie odrębne stanowisko w tym ruchu zajmują stowarzyszenia żydowskie. Są to stowarzyszenia założone nie przez potrzebujących, ale przez udzielających kredytu, którzy w ten sposób zmierzają do „najwyższej fruktyfikacyi“ swoich niewielkich zresztą kapitałów. W zarządach swych mają cechę wyłączności wyznaniowej żydowskiej — w składzie członków nie; ale ci członkowie, to dłużnicy, którzy z chwilą wzięcia pożyczki przystępują, z chwilą jej spłaty występują — a po za tem o stowarzyszenie się nie troszczą i na walnych zgromadzeniach — o ile na nie przychodzą — pełnią funkcye ślepej maszyny do głosowania. Używają też te stowarzyszenia w urzędowaniu swem języka niemieckiego. W gospodarce dążą przedewszystkiem do wysokiej dywidendy. Są między niemi wyjątki — wielki ich ogół jest wprost karykaturą tego, co się rozumie przez stowarzyszenie, na wzajemności i wspólnej poręce oparte. Tych stowarzyszeń jest obecnie 376 — więc w stosunku do 657 zarejestrowanych kredytowych spółek, jest ich 57%. Zdaje się jednak, że w tym w ostatnich 10 latach niesłychanie szybkim ich wzroście (w miasteczkach po parę tysięcy ludności są po trzy tego rodzaju „banki“) — następuje obecnie pewien przełom. W roku zeszłym tworzyły one 60% ogółu towarzystw kredytowych — obecnie spadła ta cyfra na 57%. W roku zeszłym przybyło nowych 61 — w roku bieżącym już tylko 23.

Do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych — należy obecnie 169 stowarzyszeń, czyli 22% ogółu 764 stow. — cyfra zawsze jeszcze wyższa od niemiecko-austryackiej, Na 1.800 niemieckich stowarzyszeń w Austryi należy do wiedeńskiego Związku 335 czyli 18·6%. A trzeba zważyć, że spółki raiffeisenowskie mają swój osobny Patronat w Wydziale krajowym — ruskie mają swój „Sojuz“ — a żydowskie w liczbie 376 do Związku należeć albo nie chcą albo dla swej wadliwej organizacyi należeć nie mogą — to okaże się, że do Związku należy bardzo znaczna większość tych spółek, które tu w rachubę brać można.

A teraz treściwe zestawienie głównych cyfr statystyki.

Liczba członków wzrosła stale — nietylko przez powstawanie nowych stowarzyszeń, ale i przyrostem w dawnych. Z końcem r. 1899 było członków 397.622 — z tego w kredytowych 387.769, w wytwórczych i handlowych 9.853. Związkowe towarzystwa kredytowe liczą członków 183.312 — inne 3.139. Statystyka członków według zatrudnień, prowadzona tylko dla związkowych towarzystw zaliczkowych — wykazuje stale ogromną przewagę rolników. Było ich w r. 1899 — 132.975 czyli 72·5% ogółu członków. Rękodzielników i przemysłowców 16.522 (9%) — kupców 10.314 (5·6%) — zawodów umysłowych 14.640 (7·9%). W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła liczba członków związkowych towarzystw zaliczkowych o 6.091 — z czego największą część, bo 4.738 dostarczyli rolnicy.

Główne cyfry bilansowe towarzystw kredytowych są:

Udziały 20.742.273 K (w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 1,403.190) — z czego wypada na związkowe 8.417.376. Na jedno towarzystwo wypada udziałów 40.000 koron (w związkowych 61.000) — na jednego członka 53 K (w związkowych 45 K).

Fundusze rezerwowe wynoszą 6,174.772 koron, z tego w związkowych towarzystwach 2,767.737 K. Wzrost funduszów rezerwowych w roku ubiegłym jest dość znaczny — wynosi bowiem 576.402 K czyli 10%.

Fundusze własne zatem (udziały i rezerwa) wynoszą 26,917.045 koron — i wzrosły o 1,973.593 koron — z czego na związkowe wypada 11,185.113 koron z wzrostem o 442.630 koron.

Fundusze obce składają się z wkładek oszczędności i z innych, przeważnie bankowych kredytów. Rok 1899 wykazuje znaczny wzrost pierwszych — a zmniejszenie się drugich. — Wkładki oszczędności przedstawiają sumę 71,343.443 koron i wzrosty o 7,109.183 koron — z czego w towarzystwach związkowych 30,265.246 koron — z wzrostem o 2,023.349 koron. Zaś inne długi towarzystw kredytowych, głównie reeskont weksli w bankach — wynoszą 19,244.744 koron i zmniejszyły się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4.449.127 koron. Na związkowe towarzystwa wypada z tego 7.968.654 koron — z cyfrą zmniejszenia o 1.794.131 koron.

Cały zatem kapitał obcy wynosi 90,588.187 koron — i wzrósł o 2,660.056 koron. Stosunek kapitału własnego do obcego był jak 1:3·37.

Stan pożyczek, przez towarzystwa kredytowe udzielonych wynosił dnia 1 grudnia 1899 — 108.479.722 koron — z tego w związkowych 44,881.036 koron — a suma pożyczek, w ciągu roku udzielonych była 199,298.327 ko-

---

ÓSMA KRÓLOWA.

(Dokończenie.)

Na dworze ciemność i cisza.

— Sela-de-in! — słychać nagle wołanie.

— Kto mnie woła? — pyta dziewczyna, zwalniając kroku.

— Starzec, potrzebujący twej pomocy. Asteong powiedziała mi, jak się nazywasz.

Sela-de-in przystaje i czeka.

— Znużone członki wypowiadają mi służbę; czy znasz przykazanie Konfucyusza: Pomagaj starym i słabym!

— Znam je, i chętnie wam pomogę, lecz powiedzcie, kiedy zajdę do domu; noc późna, a droga przedemną daleka!

— Córka moja ugości cię z wdzięczności obfitą wieczerzą i noclegiem, a jutro rano odprowadzi do domu.

Sela-de-in uspokojona, podaje staremu ramię do podpory i gawędząc wesoło, ruszają w stronę miasta.

W bocznej uliczce, nawpół w podziemiach ukryte małe drzwi wiodą do cesarskiego pałacu. Lo-fung je otwiera i przez ciemne, wąskie korytarze wprowadza Sela-de-in do wspaniałej, rzęsisto oświetlonej komnaty.

Dziewczyna rozgląda się zdumiona. Więc starzec taki bogaty? Lo-fung oddala się z uśmiechem, na klucz zamykając drzwi.

Sela-de-in oszołomiona niewidzianym nigdy przepychem otoczenia, zapomina o czasie. Wreszcie drzwi się odmykają i wchodzi kobieta, niosąc na ramieniu bogate szaty, a w ręku srebrną filiżankę z herbatą, rozmaite cukry i ciasta.

Badawczym wzrokiem obejmuje postać dziewczyny.

— Sela-de-in, zrzuć twą odzież i pozwól się przebrać — rzecze, przystępując do dziewczyny.

— Po co? — pyta Sela-de-in zdziwiona.

— Aby przyjąć wielkiego władcę, a jeśli oko jego z upodobaniem na tobie spocznie, wówczas spłynie na ciebie szczęście i najwyższe rozkosze życia!

— A Hegos? — pyta dziewczyna rozmarzona, dłonie przyciskając do skroni. Wonie, napełniające komnatę, czynią ją senną i ociężałą.

Kobieta się uśmiecha. Co za głupota u tej dziewczyny!

— Muszę cię ubrać, czas uchodzi! — powtarza, podnosząc welon z twarzy dziewczyny. Olśniona czarowną pięknością pada na kolana i usta przyciska do słomianego pantofla Sela-de-in.

— Za co? — pyta dziewczyna zdumiona.

— Za to, że jesteś piękna, tak piękna, że świat cały musi cię ubóstwiać. Lecz pozwól się ubrać, kwiat piękniejszy jest wśród zieleni, a brylant w złotej oprawie.

W lśniących, powłóczystych szatach, piękność Sela-de-in występuje w blasku wprost bajecznym.

Kobieta raz jeszcze pochyla się ku ziemi i cicho opuszcza komnatę.

Sela-de-in pozostaje sama. Pije herbatę i rozkoszuje się słodyczami, a powieki coraz senniej zsuwają się na źrenice. Znużona pada na jedwabny dywan i w jednej chwili zasypia. Krucze włosy perłami przeplatane spływają z dywanu na posadzkę, a biało-różowa twarz jaśnieje, jak rzeźba z marmuru. Głębokie milczenie zalega cały pałac, tylko miarowy oddech śpiącej przerywa śmiertelną ciszę.

Ciężkie, leniwe, wlokące się kroki zmierzają ku komnacie, gdzie spoczywa dziewczyna. Klucz zgrzytnął w zamku i w progu staje mężczyzna z siwym warkoczem, o bystrej twarzy, lecz sennem wejrzeniem. To cesarz Li-taeng. Powoli, ociężale zbliża się do dywanu i apatycznie podnosi wzrok znudzony. Cóż to! Krew przyspieszonem tętnem krążyć poczyna w żyłach cesarza, a wzrok nie może się oderwać od widoku dziewczyny.

Sela-de-in czuje przez sen wzrok cesarza, utkwiony w jej twarzy, przewraca się niespokojnie, splata ręce nad głową, ziewa i otwiera oczy.

Zmieszana patrzy na mężczyznę obok niej stojącego. Błyszczące oczy niebawem odwracają się od nieładnej twarzy cesarza i patrzą na jedwabne obicie dywanu.

Cesarz zbliża się i ujmuje jej dłoń.

— Kto jesteś? — półgłosem pyta dziewczyna, — odejdź stąd, ja chcę iść do Hegosa.

Cesarz się uśmiecha.

— Ja nie mogę odejść, bo jestem w swym domu, ja jestem cesarzem, Sela-de-in. Cesarzem jestem — lecz twoim niewolnikiem!

— Ja w twoim pałacu? Nie! Kłamiesz!

Cesarza cieszy taka szczerość odpowiedzi, lecz Lo-fung, który chyłkiem przypełznął do władcy, w przerażeniu ociera z czoła pot kroplisty.

— Mów, stary, gdzie jestem? — zwraca się doń dziewczyna, powstając.

— U mnie, u brata słońca i księżyca — cierpliwie odpowiada cesarz — i u mnie też pozostaniesz, kwiecie śnieżny i będziesz królową. Piękność twoja na to zasługuje. A Hegos rybak inną dostanie żonę! Patrz, gołąbko, czy ci się to podoba?

Odbiera z rąk Lo-funga złotą kasetkę i otworzywszy, podaje dziewczynie błyszczące tysiącem świateł drogie kamienie.

Sela-de-in olśniona wlepia płomienny wzrok w kosztowności i szepce:

— Więc w istocie jesteś cesarzem, a to ma być moje?

— Twoje, Sela-de-in, bo jesteś piękna i rozgrzewasz mi serce. Sela-de-in, ja cię kocham, czy chcesz być moją królową?

— Tyś stary i brzydki, cesarzu — mówi dziewczyna, przypatrując mu się uważnie — a mój Hegos młody jest i piękny!

Cesarz znów się uśmiecha:

— Starość i brzydota są moim przywilejem, lecz za to stroję się w świeże, wonne kwiaty.

— A dostanę jeszcze więcej takich kamieni?

— Tysiąc razy więcej, gołąbko. Lo-fung, przywołaj cesarzową, zastępczynię matki-ziemi i najstarszego z eunuchów.

— Cesarzową? — trwożliwie pyta Sela-de-in. — U nas w górach powiadają, że ona się znęca nad młodemi, pięknemi kobietami.

Cesarz śmieje się rozbawiony, dawno już nie był w tak dobrym humorze.

— Nad tobą nie będzie się znęcać, Sela-de-in, ręczę ci mojem cesarskiem słowem.

Szybko, zataczając się na drobnych nóżkach, nie mogących unieść mocno zaokrąglonej postaci, wchodzi cesarzowa. Jednym rzutem oka objąwszy swego małżonka i piękną nieznajomą, wie, że znów ma udzielić przyzwolenia na nowy kaprys swego cesarskiego władcy. Li-taeng wybrał ósmą królową.

Zastępczyni matki-ziemi jest rozumna: wie, że gdzie cesarz rozstrzygnął, tam jej nic nie pozostaje, prócz zgody.

— Uznaję ją — rzecze cesarzowa drżącemi usty i szybko opuszcza komnatę. Serce jej dotychczas kocha podstarzałego męża, a złoto i perły nie zdolne zabliźnić ran, zadawanych jej przez Li-taenga.

Dzwony z świątyni Buddhy głuchem echem napełniają dolinę: cesarz Li-taeng znów się żeni.

Asteong, mądra, miała słuszność. Przy złocie i klejnotach Sela-de-in zapomniała pięknego rybaka. Co dnia przywdziewa inne kosztowności, i dręczy Li-taenga, podstarzałego cesarza.

Hegos usłyszawszy nieszczęsną wieść, obiegał płacząc i jęcząc pałac cesarza, aż go musiano kijami odpędzić. Wreszcie się pocieszył i pojął za żonę córkę bogatego kupca. Jego nowo-wybrana jest wprawdzie brzydka jak noc, przytem garbata z przodu i z tyłu, lecz co to szkodzi! — Piękność przemija, a majątek zostaje.

Lo-fung do wysokich doszedł godności, tunika jego gęsto naszyta smokami — oznakami dostojeństwa. Ósmą królową ubóstwia; na jej widok pada twarzą na ziemię, a Sela-de-in błyszcząca drogiemi kamieniami, uśmiecha się i w rozmarzeniu pochyla piękną głowę. Powiadają, że niegdyś była biedną dziewczyną i w słomianych pantoflach biegała po ulicach miasta! Jakie to dziwne! Teraz kroczy po złocistych komnatach, spowita w jedwabie i aksamity, uśmiechając się do swej postaci, odbitej w olbrzymiem zwierciedle.

Alboż nie jest ósmą królową, ulubienicą cesarza.

A Asteong? Asteong zaciska pięści i dziwi się, że nie tylko starość i zepsucie idą w parze, lecz także młodość i zepsucie. Sela-de-in, światło niebieskie, o niej zapomniała.

X. X.

ron — z tego w związkowych 79,168,219 koron.

Czysty zysk wynosi 1,676.951 koron — i wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 135.614 koron. W stosunku do kapitału obrotowego wynosi czysty zysk 1·35%.

Ogólny wzrost stopy procentowej na targu pieniężnym powszechnym i naszym krajowym, nie mógł pozostać bez wpływu na instytucye lokalne, jakiemi są Towarzystwa zaliczkowe. Ruch ku obniżeniu stopy procentowej w towarzystwach tych został skutkiem tego powstrzymany — a nawet nastąpiło pewne podwyższenie, chociaż nie w takim stosunku, jak w wielkich instytucyach bankowych.

Stowarzyszeń wytwórczych, handlowych, surowcowych i innych było z końcem roku 1899 ogółem 77 — z tego 3 związkowe a 54 nie należące do Związku. Ścisły podział na pewne kategorye jest tu trudny — niektóre z nich bowiem łączą różne cele. Najwięcej jest spółek produkcyjnych 32 — handlowych 26 — spożywczych 8 — wydawnicze 4 — budownicze 2 — różnych innych 5.

Liczbę członków tych spółek podaliśmy już wyżej.

Udziały ich wynoszą 4,148.886 koron i wzrosły one w roku 1899 znacznie, bo o 801.576 koron czyli o 34%. Przeciętny udział wypada tu oczywiście wyższy niż w towarzystwach kredytowych — 50·727 na jednę spółkę a 319 koron na jednego członka. Fundusze rezerwowe 263.774 koron. Kapitał własny zatem ogółem 3,412.660 koron. Długi tych spółek wynoszą 5,018.922 koron — stosunek zatem kapitału własnego do obcego jest jak 1:47. Zapas towarów 2,621.575 koron.

Do statystyki dołączone są dwa sprawozdania Wydziału Związku, jedno ogólne z czynności Wydziału za czas od ostatniego walnego zgromadzenia, drugie zaś sprawozdanie z czynności lustracyjnej. O tem w krótkości w następnym artykule.

Pobożne życzenia.

Jak to w numerze 265 naszego pisma donieśliśmy, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Stablewski, rozesłał do duchowieństwa swojej dyecezyi okólnik z powodu znanej sprawy ks. Krzesińskiego, który nietylko kandydował bez zawiadomienia swojej przełożonej władzy duchownej, ale nadto nadużywał jej powagi, twierdząc, że władza kościelna popiera jego kandydaturę. Otóż ks. Stablewski, zastrzegając się, że nie krępuje niczyjej swobody głosowania i kandydowania, zaznaczył w okólniku do duchowieństwa, że za podobne nadużycia na przyszłość duchowni pociągani będą do surowej odpowiedzialności. W każdem najbardziej nawet dla duchowieństwa wrogo usposobionem państwie okólnik taki nie wywołałby żadnej polemiki, nie ulega bowiem chyba wątpliwości, że każda władza, a tem bardziej kościelna, opierająca się wyłącznie na moralnej powadze, musi występować przeciwko nadużywaniu tej powagi dla celów osobistych. W królestwie pruskiem dzieje się inaczej: tam duchowieństwo katolickie wogóle bywa posądzane o tendencye wrogie rządowi, a w szczególności duchowieństwo polskie wprost oskarżają z góry nieledwie o zdradę stanu.

Okólnik arcybiskupa, ks. Stablewskiego, wywołał też burzę w pewnej części prasy niemieckiej, która, korzystając ze sposobności, wzywa rząd do podjęcia nowej walki kulturnej. Na czoło wysunęła się tym razem „Kölnische Zeitung“, której dotychczas przypisywaliśmy więcej rozumu politycznego.

„Arcybiskup Stablewski — pisze ów dziennik — wydając swoją najnowszą deklaracyę, chciał osłabić podniesiony przeciwko niemu zarzut otwartego i bezwzględnego wpływania na wybory. Chociaż atoli bardzo obszerną jest ta deklaracya jego, mimo to wszystkie środki rabulistyczne nie zatrą faktu, że najwyższy pasterz katolicki w Poznańskiem w namiętny sposób wystąpił przeciwko Niemcom a wystąpił nie jako książe kościoła katolickiego, lecz jako fanatyczny narodowiec polski. Jakkolwiek wylewa gniew swój przeciwko ks. Krzesińskiemu, chociaż wystąpienie swoje uzasadnia rzekomemi, w rzeczywistości nie istniejącemi prowokacyami, mimo to wszystko pozostaje stwierdzonym faktem, że człowiek ten, mający nie tylko wobec Kościoła, ale również wobec rządu pruskiego zobowiązania, po których uroczystem uznaniu mógł wstąpić dopiero na tron arcybiskupi, że człowiek ten zobowiązania owe na korzyść nieprzyjaciół państwa niemieckiego puścił na cztery wiatry. Wobec tego stanu rzeczy nie potrzeba tutaj zajmować się szczegółami, idzie bowiem o ogólne ocenienia sytuacyi, tudzież o wysnucie odpowiednich wniosków. Ponieważ pan (sic) Stablewski, który zasiadł na stolicy arcybiskupiej jako tak zwany człowiek pojednania, obecnie wystąpił jako mąż wojny, to musimy jako pojedyńczy zupełnie i sam przez się rozumiejący się postulat dla dobra państwa i w imię instyktu samozachowawczego postawić tę zasadę, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie śmie Polak zostać arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Sądzimy, że to przekonanie narzuciło się już dawno kierownikom państwa, jeżeli jednakże wahać się mogli, to obecne „pronunciamento“ arcybiskupa przeciwko Niemcom położy temu koniec.

„Powiadają, że jeżeli z Rzymem nie nastąpi zgoda co do Polaka, jako arcybisknpa gnieźnieńsko-poznańskiego, wówczas obsadzenie stolicy arcybisknpiej wogóle nie będzie możliwem. Ta uwaga może być trafną, alc też taka ewentualność nie bardzo nas przestrasza. Wtedy arcybiskupstwo pozostanie przez dziesięć, dwadzieścia lat nieobsadzonem, a to jest lepszem, niż powierzanie stanowiska nieprzyjacielowi naszego narodu. Możemy czekać. Centrum nie jest do tego stopnia panem Niemiec, aby nas mogło zmusić „do wpuszczenia kozła do naszego niemieckiego ogrodu“. Jak niemiłem zresztą dla centrum, a przynajmniej dla części jego, jest położenie, w które wpędził je nieprzyjacielski wobec Niemców postępek Stablewskiego, wynika z kulejących usprawiedliwień, któremi usiłuje teraz uniewinnić arcybiskupa“.

Przy tej sposobności stara się „Kölnische Zeitung“ zabawić swoich czytelników odkryciem rozmaitych fantastycznych zakulisowych robót i stawianiem horoskopów na przyszłość. Dziennik ów powiada, że ks. Stablewski, podpisawszy okólnik wspomniany, przyjął wprawdzie na siebie formalną odpowiedzialność, ale w kołach dobrze poinformowanych wiedzą, jak sprawa rzeczywiście stoi. „Że ks. Stablewski — pisze „Kölnische Ztg.“ — tylko jako Polak myśli i czuje, jest rzeczą znaną, ale równie jest pewnem, że woli używać dyplomatycznych posunięć, a nie takich uderzeń maczugą, jak te, które skierował przeciwko proboszczowi Krzesińskiemn i niemieckiej opinii publicznej, które jednakże spadły w rzeczywistości na barki centrum. Jeżeli się jeszcze zważy, że obecny stan zdrowia ks. Stablewskiego nie jest dobrym, to narzuca się domysł, że tu inna ręka kierowała piórem, ręka, którą z rękopisu można wyraźnie poznać. Tyle oo ks. Stablewski, a nawet więcej znaczy w kapitule poznańskiej ks. Likowski, mający o wiele gwałtowniejszy charakter. Mówiono niedawno, że miał jako arcybiskup pójść do Lwowa. Miła ewentualność, która na nieszczęście się nie sprawdziła. Czy te przenosiny dla tego nie przyszły do skutku, że rachuje się z bliską możliwością opróżnienia stolicy w Poznaniu i chce się mieć pod ręką swego człowieka, który uchodzi za prawdziwego przedstawiciela polskości? Uważamy, to za prawdopodobne, ale zarazem jesteśmy przekonani, że takie obliczenie spoczywa na fałszywej podstawie, ponieważ z pomiędzy wszystkich niemożliwych kandydatów na poznańską stolicę, ks. Likowski byłby dla państwa najniemożliwszym“.

Czy rząd pruski pójdzie za głosem szowinistycznej prasy i rozpocznie ponownie walkę kulturną, wątpimy bardzo. Doświadczenia poczynione przez Bismarka, nie są zbyt zachęcające.

Z dalekiego Wschodu.

Sprawy chińskie wikłają się coraz silniej. Wczorajsze sensacyjne telegramy, pochodzące ze źródeł amerykańskich, wskazują jasno, że Stany Zjednoczone postanowiły nie piec przy tym samym ogniu swej pieczeni, co Europa, w obawie, aby nie zostały pokrzywdzone. Trudno bowiem przypuścić, żeby tylko zamiłowanie sprawiedliwości i sympatye względem Chińczyków miały skłonić Jankesów do groźby, iż wystąpią ewentualnie z „koncertu“ mocarstw, jeżeli te mocarstwa domagać się będą zbyt wysokiej kontrybucyi wojennej od Chin, względnie, jeżeli będą dążyć do rozbioru tego państwa.

Niejednokrotnie podnosiliśmy już, że zapewnieniom dyplomacyi europejskiej o rzekomej bezinteresowności w kwestyi chińskiej wierzyć nie można — obecnie przekonywujemy się, iż takie zapatrywanie było słuszne. Wszystkie interesowane rządy okłamują się nawzajem, byle tylko nie wzbudzić podejrzenia swego współkonkurenta.

Z bieżących wypadków w Chinach zaznaczyć wypada doniesienie „Biura Reutera“ z daty wczorajszej, wedle którego w okolicach Tientsinu rozlega się znów gwałtowny ogień działowy. Ostatniej nocy zdwojono straże w dzielnicy niemieckiej Tientsinu skutkiem pogłosek, że Chińczycy mają na nią uderzyć. Wczoraj zaś rano opuścili służbę „kuli“ (tragarze) chińscy w wojsku angielsko-indyjskiem, oświadczając, że dowiedzieli się o marszu wielkich oddziałów Bokserów na Tientsin i Pekin.

Powyższe doniesienie charakteryzuje jaskrawo sytuacyę wojsk sprzymierzonych, których generalissimus, hr. Waldersee, niedawno temu zapewniał z wielką pewnością siebie, że całą prowincyę Peczyli oczyścił już od nieprzyjaciela. Dalej zaś, wyprawa, wysłana z Pekinu w kierunku Kualian, doszła zaledwie do Hualiai. Tam się jednak zatrzymała, gdyż wobec przeważających sił nieprzyjaciela musi oczekiwać na posiłki.

Dwór chiński niezadowolony jest ze swego pobytu w Hsiangfu, z powodu niedostatku żywności i rozmaitych niewygód. Chciałby on przenieść się gdzieindziej, lecz nie może tego uczynić, gdyż znajduje się na łasce osławionego Tungfuhsianga, który nie życzy sobie, aby dwór przenosił się do innej prowincyi. — Wola jego jest dla dworu miarodajną, gdyż pod rozkazami Tungfuhsianga pozostaje 16.000 bitnych żołnierzy, Chińczyków mahometan z prowincyi Kansu.

Co może być powodem, że posłowie mocarstw dotąd nie sformułowali swoich żądań w sprawie warunków pokojowych — nie wiadomo. Chyba to jedno przypuścić można, że gabinety mocarstw nie mogły jeszcze dojść między sobą do porozumienia, które nie jest tak łatwem, jak to sobie pierwotnie wyobrażano, i to tem bardziej, ponieważ im bruździ Ameryka północna, stawiając raz po raz swoje votum separatum. Ostatnie propozycye gabinetu waszyngtońskiego w kwestyi odszkodowania analogiczne są do swego czasu postawionych przez Rosyę propozycyj, a mianowicie zmierzają do tego, aby sprawę odszkodowania, które mają Chiny zapłacić, oddać pod rozstrzygnięcie międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze.

Ta propozycya jednak, że względu na stanowisto, zajęte przez Anglię i Niemcy wobec zatargu z Chinami, ma bardzo mało szans, aby została przez ogół mocarstw przyjętą.

Z ruchu wyborczego.

Komisye wyborcze w Krakowie będą miały skład następujący:

Dla kuryi V wejdą w ich skład: Do sekcyi I. Dr Bandrowski Ernest, Bartoszewicz Kazimierz, Birnbaum Juda. II: Bereźnicki Julian, Beringer Wandalin, Epsteiu Juliusz. III: Biborski Aleksander. Bujański Wawrzyniec, dr Horowitz Leon. IV: Dr Bujwid Odon, ks. dr Bukowski Julian. dr Kohn Maksymilian. VI: Dr Cyfrowicz Leon, dr Doboszyński Adam, dr Lustgarten Ludwik. VII: Dr Domański Stanisław, Federowicz Jan Kanty, Mendelsburg Albert. VIII: Ks. kan. Fox Maciej, Fritsch Herman, dr Propper Albert. IX: Dr Górski Piotr, Jawornicki Józef, dr Rosenblatt Józef. X: Dr Jordan Henryk, dr Kasparek Franciszek, dr Rothwein Leon. XI: Kwiatkowski Jan, dr Leo Juliusz, Schmelkes Mojżesz. XII: Łapiński Jan, Nowacki Władysław, dr Seinfeld Herman. XIII: Dr Pareński Stanisław; dr Paszkowski Franciszek, Tilles Emanuel. XIV: Dr Pieniążek Karol, dr Ponikło Stanisław, dr Wechsler Mauryey.

W skład komisyi dla kuryi III t. j. miejskiej wejdą: Do sekcyi I: Dr Popiel Paweł, hr. Potocki Andrzej, Birnbaum Juda. Do sekcyi II: Reiner Eugeniusz, Rotter Jan, Epstein Juliusz. Do sekcyi III: Schwarz Henryk, Slęk Franciszek, dr Horowitz Leon. Do sekcyi IV: Ks. dr Spis Stanisław, dr Staniszewski Walenty, dr Kohn Maksymilian. Do sekcyi V: Stryjeński Tadeusz, dr Styczeń Wawrzyniec, dr Lustgarten Ludwik. Do sekcyi VI: Hr. Tarnowski Stanisław, dr Weigel Ferdynand i dr Propper Albert.

O V. kuryę krakowską. Notując pilnie, ale zupełnie objektywnie różne fazy walki o V. kuryę krakowską, w której nasze stronnictwo postanowiło nie brać czynnego udziału, podaliśmy wczoraj, że p. Krotoski zwołuje na niedzielę do ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie wyborców, ale... za zaproszeniami. Dziś dla informacyi czytelników podajemy, co odpowiada na to strona przeciwna, socyalni demokraci. Oto „Naprzód“ pisze w tej sprawie:

„Chytry jest Szaradek, ani słowa. Jednego tylko nie przewidział: oto, że w niedzielę zjawią się robotnicy w ujeżdżalni i jednogłośnie uchwalą kandydaturę tow. Daszyńskiego.

„A gdyby Sopuch chciał na wyborców skierować bagnety, wówczas zobaczymy, czy wojsko jest na to, aby „Szkaradków“ kandydatury krwią ludu oblewać“.

Dobrze się zapowiada historya — ani słowa!...

Nadużycia wyborcze. W Kałuskiem w Zagórzu przy prawyborach starosta namawiał każdego z wyborców, aby głosował na wójta.

W Czortkowskiem starosta urządził sobie prawybory o g. 6 rano we dworze z właścicielem wsi Hirschkornem bez zawiadomienia włościan, mimo, że bawił na miejscu już od dnia poprzedniego.

W Ładzkiem Szlacheckiem starosta Dzieduszycki, kiedy zwyciężyła przy prawyborach lista opozycyjna, wezwał do siebie wyborców i żądał, aby głosowali na p. Walewskiego, bo inaczej...

Z Jasielskiego donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Starosta Michałowski z jasielskiego powiatu tak przeprowadził prawybory w gminie Święczany: oto dnia 16 listopada b. r. przybył do tej gminy na oznaczoną godzinę do lokalu wyborczego i wyborcom z V kuryi powiedział, że wyborcami będą: ks. proboszcz Kremętowski, pan ze dworu Bretocki i wójt Dąbrowski.

Tylko dworskich prawyborców wywoływał po jednemu, i ci głosowali według wymagań ustawy.

Co do IV kuryi, to proboszcz zapytał prawyborców, czy się zgadzają na tych samych, co zostali wybrani do V kuryi. Fagasy krzyknęli: zgadzamy się! A gdy porządni gospodarze zaprotestowali przeciw takiej niesprawiedliwości, to im starosta na to powiedział: Kto się mnie sprzeciwia lub występnje, to ja sobie z nim poradzę. Tak się odbyły wybory z V i IV kuryi w gminie Święczanach bez głosowania, na co świadkami są: Józef Kozioł, Wojciech Szynal, Franciszek Filar i Piotr Liput.

Lud, rozgoryczony bezprawiem, zapytuje, czy nie jest obowiązkiem władzy, stojącej na straży ustaw, wybory te unieważnić i winnych ukarać.

Dla charakterystyki stosunków dodajemy, że ks. Kremętowski, proboszcz tamtejszej gminy, dnia 18 b. m. poświęcił kazanie na obelgi przeciw tym gospodarzom, co przeciwko nadużyciom przy wyborach zaprotestowali. Wszystek lud w kościele był oburzony.

Z ruchu wyborczego. Prawybory w Tarnowie odbędą się dnia 3 grudnia. Za przykładem Nowego Sącza starosta Dunajewski podzielił miasto na pięć okręgów.

Z Limanowy piszą nam, że w Sowlinach za miastem Limanową odbyły się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Czachurskiego w asystencyi delegata starostwa, fizyka dra Piotrowskiego prawybory IV. i V. kuryi nowosądeckiej, z których każda wybierała po 5 wyborców. Na partyę socyalno-demokratyczną nie padły prawie żadne głosy, zaś między partyami Potoczków, Danielaka i Stojałowszczyków były takie hałasy, że mało co nie przyszło do bójki. Zwyciężyła partya Potoczków.

Szanse Stojałowczyków, jak zapewniają pisma ludowe, po rzuceniu się przywódcy w objęcia Koła polskiego, znacznie osłabły. — Sam Stojałowski, nie czując się pewnym w łańcuckiem, przenosi się do myślenickiej IV kuryi. Nielepiej wiedzie się — wedle „Kuryera Lwowskiego“ — Szajerowi. We własnej gminie Słocinie nie wybrano go nawet wyborcą. Gdzieindziej też prawybory dają wynik fatalny. Po dzień 18 b. m. sam p. Szajer naliczył przeszło 60 wyborców, którzy będą głosować przeciw niemu, a w tem 24 samych księży wyborców. Tak idzie w powiecie rzeszowskim, a w kolbuszowskim jeszcze gorzej. Pociesza się p. Tomasz nadzieją, iż „ściskaniem“ odstraszy wyborców mu niechętnych od głosowania.

Osobliwe sposoby agitacyi. Z Bóbrki donoszą do „Słowa Polskiego“, że w przeddzień prawyborów w gminie Stoki agitatorzy tej partyi pozabierali chłopom „na zastaw“ sieraki, kożuchy i t. p. Środek nie zawiódł, chłopi jawili się przy prawyborach, jak jeden mąż i lista radykalna zarówno w kuryi IV, jak V, wyszła z urny wyborczej ogromną większością.

Z Myślenic donoszą, iż w niedzielę podczas jarmarku uwijał się tam jakiś piekarz z wozem, napełnionym chlebem, spełniając widocznie misyę agitatorską. Zachowanie się tego człowieka budziło powszechne zdumienie. Rozdawał chleb darmo lub po bajecznie niskich cenach, a cisnącym się do wozu chłopom tłómaczył, że powinni się modlić do Pana Jezusa, by z wyborów wyszli Opydo i Łazarski: chleb wówczas będzie zawsze taki tani.

Dzisiejsze Chiny.

(Telegraf i koleje żelazne w Chinach. — Pojęcia chińskie o kolejach).

Chińczycy, idealni pod każdym względem konserwatyści, przy wprowadzeniu do ich kraju telegrafu elektrycznego zajęli wobec niego bardzo nieprzyjazne stanowisko: Gdy w r. 1870 rozpoczęto zakładać pierwszy kabel podmorski między Szangai a Hongkongiem, to statki wojenne bronić musiały inżynierów i robotników europejskich przed tłuszczą chińską. Nie mogąc w inny sposób przeszkodzić robotom przemyślni mieszkańcy „państwa środka“ nocami podkradali się z niesłychanem zuchwalstwem do zakładanego kabla i odcinali zeń kawałki miedzianego drutu, przedstawiającego dla nich znaczną wartość. W ten sposób inżynierowie byli zmuszeni wciąż swoją pracę zaczynać na nowo.

Podobne psikusy były jednak niczem w porównaniu z trudnościami, jakie napotkano przy zakładaniu linij telegraficznych z przewodem nadziemnym. Wprawdzie rząd chiński, choć z wielką niechęcią, dał swe przyzwolenie na zaprowadzenie tej innowacyi, jednakże postawił za warunek, aby cień słupów i drutów nie padał nigdzie na jakikolwiek grobowiec, coby w najwyższym stopniu było obrażającem dla potomków pochowanego tam nieboszczyka. Dlatego też linia telegraficzna w Chinach nie idzie, mniej więcej prosto, jak na całym świecie, lecz kręci się w najrozmaitsze zygzaki dla ominięcia niezliczonych, a nieskupionych w cmentarze grobowców.

Pomimo tego wszystkiego Chińczycy pogodzili się już do pewnego stopnia z telegrafem. Inaczej ma się rzecz z kolejami, przeciw którym większość olbrzymia tego narodu wciąż protestuje. Bardzo niedawno temu sekretarz poselstwa chińskiego w Londynie, a więc człowiek, który naocznie mógł się przekonać o znaczeniu kolei żelaznych, przedłożył o nich memoryał w Pekinie. W memoryale tym udowadniał on: 1) że jest ośm przyczyn, przemawiających przeciw budowie kolei; 2) że jest ośm niedogodności, wynikających z posiadania kolei i 3) że jest dziewięć niebezpieczeństw ściśle związanych z istnieniem kolei. W rzędzie przyczyn, przemawiających przeciw budowie kolei, umieścił ów uczony mandaryn na pierwszem miejscu takie curiosum: „Barbarzyńscy chrześcijanie nie wiedzą o tem, że doliny i góry są miejscem zamieszkania dla wielu bóstw i duchów. Jeżeli się więc je zaniepokoi budową tuneli, to na kraj spaść musi wiele nieszczęść pod postacią posuchy, trzęsienia ziemi lub wylewów.“

Dalej zaś wyjaśniał ów mandaryn, że w Chinach rozkazywać może tylko przełożony podwładnemu. A więc nie można przypuścić, aby służba kolejowa chciała się stosować do wymagań i poleceń podróżujących. Oprócz tego zaś w Chinach wolno nędzarzom dopuszczać się drobnych kradzieży — kraść więc będą progi kolejowe i t. p. Są to przyczyny przemawiające przeciw kolejom.

Pomiędzy niedogodnościami zaznaczył on, że łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce będzie ułatwiać mężom opuszczanie żon (oj, biedni ci mężowie chińscy!) „Na Zachodzie — powiada sekretarz poselstwa — gdzie mąż nie może w domu zaznać spokoju, ma to swój sens, u nas jednak podobne ułatwienie opuszczenia żony przyczyniłoby się jedynie do ruiny rodzinnego życia“.

Wreszcie wśród niebezpieczeństw, wynikających z istnienia kolei żelaznych, należy — zdaniem dyplomaty chińskiego — położyć na pierwszem miejscu obawę, że ludność chętnie sprzedawać będzie pod budowę kolei swe grunta i że, straciwszy pieniądze za nie otrzymane, zamieni się w nędzarzy. Inne niebezpieczeństwo mieści się w tem, że budowa kolei jest rzeczą bardzo drogą, z powodu której Chiny popaść musiałyby w długi. Koleje żelazne niezawodnie ściągną do Chin obcych spekulantów, którzy wyniszczą kraj niby zgnilizna. Temu argumentowi racyi odmówić nie można.

Z biegiem jednak czasu oswoili się Chińczycy cokolwiek z kolejami, poznawszy ich doniosłość ekonomiczną, lecz niechętnie widzą, gdy je budują cudzoziemcy. Zgodziliby się oni na koleje, gdyby budowali je Chińczycy za kapitały chińskie i z chińskich materyałów. Jest to jednak utopia przy dzisiejszym stanie finansowo-przemysłowym państwa bogdychana, a ostatnie wypadki na dalekim Wschodzie odebrały jej możność urzeczywistnienia się kiedykolwiek.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Program wieczoru ku uczczeniu rocznicy walki z r. 1831 jest następujący: Słowo wstępne wypowie inżynier p. E. Śmiałowski; imieniem „Sokoła“ przemówi prof. gimnazyum b. prezes wadowickiego „Sokoła“ p. Józef Kurowski; wreszcie akademik p. W. Bolewski. Chór sokoli odśpiewa „Stepy Akermańskie“, „Pieśń żołnierską“ i pieśni patryotyczne. Orkiestra amatorska również urozmaici program kilkoma utworami, a wieczór zakończy alegorya sceniczna p. t.: „Bądź błogosławiony“ w 1 obrazie układu L. Sokolicza. Udział w wieczorku przyjęła między innymi panna Dulębianka, doskonała deklamatorka, oraz p. Langhammerówna i p. Ostrowski, którzy towarzyszyć będą deklamacyi grą na harfie i skrzypcach.

Sw. Mikołaj w tutejszym „Sokole“ obchodzonym będzie w sobotę (święto) dnia 8 grudnia po południu o godz. 4. Bilety będą do nabycia w handlach pp. Klimka i Rudnickiego najpóźniej po dzień 6 grudnia. Podarki komitet sprowadza z fabryki czeskiej, aby, o ile możności, jakością w zupełności zadowolnić naszych małych. Szczegóły w afiszach.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała komisya ekonomiczna miejska pod przewodnictwem r. m. pos. J. Rottera i uchwaliła zakupić 1 egzemplarz nowego odcisku mapy katastralnej miasta Krakowa, — dalej postanowiła stosownie do wniosku Magistratu przedłożyć Radzie miejskiej projekt nowego umundurowania służby miejskiej, jak również wniosek nabycia realności pp. Majerów przy ulicy Wielopole l. 7 na pomieszczenie kursów imienia dra Adryana Baranieckiego. — Po za tem uchwaliła sekcya ekonomiczna szereg drobniejszych wniosków natury administracyjno-wewnętrznej.

Na uroczystym wieczorze Mickiewiczowskim, urządzanym staraniem młodzieży akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi słowo wstępne p. Kazimierz Tetmajer. Tartiniego „Tryl djabelski“ z XVIII wieku wykona na skrzypcach akad. Eber przy akompaniamencie fortepianowym dra Szenka. W wieczorze weźmie także udział chór akademicki.

Sprawy węglowe. Do Wiednia wyjechali prezes komisyi węglowej Rady miasta dr Styczeń, oraz inspektor ekonomatu, zarządzający składem węglowym p. Teodor Kułakowski, celem poczynienia kroków w dyrekcyi kolei północnej o otworzenie bramy do składu miejskiego od ulicy Warszawskiej, ze względu na wygodę odbiorców i wyjazd fur z węglem na miasto. Wyjazd ten jest obecnie bardzo utrudniony.

Zapowiedziany kurs 4-tygodniowy dla lekarzy rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę dnia 25 b. m. i trwać będzie do 23 grudnia. Kurs ten — jak wiadomo — urządzają docenci naszego Uniwersytetu. Uwzględni on w szczególności kwestye praktyczne ze wszystkich dziedzin nauki lekarskiej t. j. anatomii patologicznej, bakteryologii, chemii lekarskiej, chirurgii, dentystyki, patologii, laryngologii, medycyny wewnętrznej, okulistyki, położnictwa i gynekologii.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie posiedzenie w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt prof. Wiktora Schmidta pod tyt. „Rzeźba nagrobkowa i jej zastosowanie w szkole“. 2) Wnioski członków.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dnia 24 b. m., jako w willę św. Katarzyny, odbędzie się zabawa taneczna w tutejszem kasynie powszechnem. Poprzedzi zabawę krótki koncert, w którym oprócz orkiestry wojskowej pułku 56, weźmie udział chór męski, złożony z 12 członków, humorystyczne monologi itd. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

Nieludzcy rodzice. Do policyi dano dziś znać, że przy ulicy Miodowej pod l. 16 stróż tej kamienicy Stanisław Doś popełnił morderstwo na własnem dziecku. Przybyła na miejsce komisya policyjno-lekarska z drem Szaitrem na czele, a po otwarciu przez ślusarza drzwi zastała za łóżkiem ubogiej stancyjki trupa dwuletniego chłopczyka okrytego sińcami. Rodzice małego gdzieś zniknęli. Zwłoki dziecka odwieziono do zakładu medycyny sądowej, a za rodzicami wdrożono dochodzenie, czy i o ile przyczynili się do śmierci swego dziecka.

Z notatek policyjnych. Dnia 20 b. m. skradziono przed południem z Muzeum ks. Czartoryskich, po wyłamaniu zamku, zegarek złoty damski z dewizką i agrafką. Na kopercie, po stronie odwrotnej, wysadzanej perełkami i rubinkami, jest emalia, wyobrażająca siedzącą postać kobiety. Na agrafie także podłużna, misterna emalia.

Powracającej z roboty z Niemiec Annie Trembarczyk skradł nieznany sprawca na tutejszym dworcu pugilares z kwotą 100 marek w złocie. — Zofia Rainer zgubiła na tutejszym dworcu złoty zegarek damski.

Ostrożnie z bronią palną! Tomasz Marszałek, kilkunastoletni chłopiec, bawiąc się ze swym przyjacielem rewolwerem, o mało nie przepłacił życiem tej zabawy. Przyjaciel jego manipulował bowiem tak nieumiejętnie nabitą bronią, iż niespodziewanie padł strzał i ugodził w plecy Marszałka w okolicy lewej łopatki. Wylękniony Marszałek coprędzej pospieszył na stacyę Pogotowia, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiło go do szpitala św. Łazarza, gdzie dla wydobycia kuli będą zastosowane promienie Röntgena.

Egzamin fizykacki w namiestnictwie złożyli lekarze weterynaryi pp. Juliusz Fechter z Mostaru (z odznaczeniem) i Emil Rath z Kołomyi.

Telefon w Nowym Sączu. Dyrekcya poczt donosi, że przystępuje do przedwstępnych robót celem urządzenia w Nowym Sączu rządowej sieci telefonicznej. Oznajmia tedy wszystkim interesowanym, którzy jeszcze nie wnieśli podań o urządzenie telefonu w swych pomieszkaniach, kancelaryach, kantorach, sklepach etc., że pisemne i ostemplowane zgłoszenia należy do dni 30 złożyć w biurze sekcyi linii telegraficznych w Nowym Sączu w budynku pocztowym.

Brzytwą poderżnęła sobie gardło włościanka Sowielska w Iżyku (Limanowa). Przyczyną kroku, który śmierć spowodował, była przegrana sprawa o grunt w sporze z zięciem.

Z Nowego Sącza do Tarnowa odstawiono już p. Feliksa Doerflera, wydawcę „Podhalanina“, który stanie przed sądem przysięgłych dnia 3 grudnia w Tarnowie, oskarżony o obrazę czci adw. Nowotnego i ks. Wawrzynowskiego w Nowym Targu.

Uwięziony za napad na mieszkanie dra Ludomiła Korczyńskiego w Krynicy Michał Łopuszański, ciągle przebywa w areszcie śledczym w Nowym Sączu. Wczoraj Łopuszańskiego fotografowano w więzieniu; fotografie będą rozesłane do wszystkich miejsc kąpielowych, bo podejrzywają, że Łopuszański w wielu miejscowościach dopuścił się nadużyć.

Wybory do nowosądeckiej Rady miejskiej zatwierdziło namiestnictwo mimo tego, że przeciw nim wnoszą wyborcy zażalenie do trybunału administracyjnego.

We wtorek o godz. 7 wieczorem zwołał burmistrz dr Barbacki posiedzenie nowej Rady, celem próbnego ukonstytuowania się jej wyboru magistratu i burmistrza; przewodniczącym wybrano ks. infułata dra Goralika, jako najstarszego wiekiem. Przemawiało kilkunastu radnych. Zarzucali drowi Barbackiemu, że czyni wydatki bez uchwały rady, że bez wiedzy rady zawiązał stosunki z centralnym komitetem, że przyjmował i wypełniał zlecenia tego komitetu, że przyjął wybór na członka komitetu centralnego itd. Następnie przystąpiono do próbnego głosowania na burmistrza, przy którem padło 18 głosów na dra Barbackiego, a resztę na dra Gałkiewicza.

Po tem próbnem głosowaniu zamknięto posiedzenie i zwołano na środę posiedzenie nowej rady celem stanowczego ukonstytuowania się jej. Przybył również starosta p. Jarosz. Posiedzenie zagaił i przewodniczył najstarszy wiekiem radny p. Chaskel Landau, który łamaną polszczyzną ogłosił brak kompletu: „Z powodu, że dzi[illegible]ięć panowie nie przyszli, przeto będę prosić państwo na drugi raz.“

Część radnych postanowiła nie dopuścić do ukonstytuowania się rady, aby ona rozwiązaną została.

Przed ratuszem liczna stała publiczność, muzyka i moździerze, z których miano strzelać po wyborze burmistrza. Wszystko musiano usunąć. Na następne posiedzenie w celu ukonstytuowania się rady mają być radni wezwani pod karą.

Na 7 dni aresztu za różne występki przy urządzaniu zgromadzeń, zasądził sąd w Wadowicach byłego posła do Rady państwa, Jana Kubika.

Kronika lwowska. Iwan Trusz, malarz ruski, przyjechał z Kijowa i przywiózł z sobą wiele prac, których wystawę zamyśla urządzić w tych dniach we Lwowie.

Wybór nowego rektora uniwersytetu lwowskiego. w miejsce arcybiskupa ks. Bilczewskiego. odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Nadużycie strażnika skarbowego. Z Podwołoczysk donoszą: Przekupce tutejszej. wracającej z małem dzieckiem z Wołoczysk (Rosyi) zamknął onegdaj o godz. 3½ po południu przed nosem rogatkę strażnik skarbowy, powiadając, że już o zmierzchu on urzędować nie myśli. Do Rosyi również nie mogła wrócić, przepustka była bowiem wystawiona z powrotem do Austryi. Przedstawić można sobie rozpacz biednej kobiety. Płacz, lament nie pomógł i musiała z dzieckiem swojem przepędzić noc pod gołem niebem, tj, w pasie tak zwanym neutralnym, nie należąeym ani do Rosyi, ani do Austryi. Dopiero wczoraj o godz. 8 rano dostała się do domu, 16 godzin zatem leżała podczas zimna i wiatru.

Sprawa ta oprze się wyżej, wystosowano bowiem telegramy z zażaleniem do dyrekcyi skarbowej i ministerstwa finansów.

Rozwadów nad Sanem, 20 listopada. Staraniem Towarzystwa kasynowego odbył się dnia 17 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny ku czci Mickiewicza. Bogaty, jak na nasze stosunki, program wypełniły: wstępne słowo, wypowiedziane z uczuciem patryotycznem, przez p. dr I., prezesa kasyna, zachwycający śpiew pani M., „słowika rozwadowskiego“, który niestety wkrótce opuszcza Rozwadów i odlatuje do Pilzna, trio na fortepian i skrzypce, mistrzowsko odegrane przez pp. dr D.. dr R., i dr Ł., deklamacye i gra na fortepianie panny F. z Nadbrzezia, młodej i nadzwyczaj utalentowanej pianistki. Do uświetnienia wieczorku przyczyniło się znacznie niedawno założone „Kółko śpiewackie“, które pod dzielną batutą p. Z. zbierało zasłużono oklaski.

Cała tutejsza inteligencya, mieszczaństwo i licznie przybyli goście z okolicy wypełnili salę po brzegi i życzyć tylko należy, aby Towarzystwo kasynowe kontynuowało dalej urządzanie podobnych wieczorków, które szczególnie na prowincyi budzą i podtrzymują ducha patryotycznego i przyczyniają się nadzwyczaj do ożywienia towarzyskiego życia.

Zasypani na śmierć. W miejscowości Szybalin. pow. brzeżanowskiego, 21-letnia Agnieszka Nasypana i 29-letnia Handzia Nieboraczek, kopiąc glinę, zostały przez przypadkowe usunięcie się powierzchni nad niemi znajdującej się ziemi tak nieszczęśliwie zasypane, że poniosły śmierć na miejscu.

Z Cieszanowa piszą: W Lubieńcu Nowym przy sposobności kopania jam za borsukami w t. zw. lesie „Barona“ został przypadkowo przysypany ziemią tamtejszy parobczak Iwan Wywrynkiewicz. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go przywrócić do życia.

Z Sambora donoszą: W Mokrzynach, tut. powiatu, kopał zarobnik Piotr Buczek glinę w miejsen znacznie już wzgłębionem w stosunku do górnej warstwy. Wskutek tego obsunęła się górna warstwa gliny i zaszpała Buczka tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Na jubileusz ćwierćwiekowy uniwersytetu w Czerniowcach zapowiedzieli między innymi swe przybycie: minister oświaty Hartel i prof. Zoll z Krakowa.

Ślub. Dziś odbył się w kościele parafialnym w Szymowie ślub znakomitego powieściopisarza p. Teodora Jeske-Choińskiego z p. Cecylią Grabowską.

Wieczór estradowy p. Wandy Siemaszkowej dnia 26 b. m. w Warszawie zapowiada się bardzo dobrze. Oprócz deklamacyi p. Siemaszkowej, która wspólnie z p. Pawłowskim, aktorem teatru krakowskiego, odegra jednę z wybitniejszych scen sztuki „W sieci“ Kisielewskiego: współudział w wieczorze przyjęli: p. Kruszelnicka, p. Didur, młoda fortepianistka p. Naimska oraz podwójny kwartet „Lutników“.

Księgarnie ruchome. P. Borkowski, właściciel jednej z księgarń warszawskich, poczynił u władzy kroki w celu otrzymania pozwolenia na puszczenie na miasto księgarni ruchomych. Księgarnie te krążyłyby po uboższych dzielnicach miasta, rozwożąc jedynie tanie wydawnictwa groszowe.

Oferty na przedsiębiorstwo telefonów załatwiono onegdaj w Petersburgu. Udzielono: w Petersburgu zarządowi miejskiemu, który zaproponował abonament roczny w wysokości 55 rubli; w Moskwie Towarzystwu telegraficznemu duńsko-szwedzko-rosyjkiemu, które zaproponowało 79 rubli rocznie; w Warszawie temu samemu Towarzystwu, które zaproponowało 69 rubli rocznie; w Odesie konsulowi duńskiemu Rafałowiczowi, który zaproponował 48 rubli; w Rydze Towarzystwu: Rückertowi i ks. Krapotkinowi. którzy zaproponowali 57 rubli rocznie.

Między Warszawą a Petersburgiem wkrótce kursować zaczną specyalne pociągi, robiące po 75 wiorst na godzinę, tak, że całą tę przestrzeń przebywać się będzie w 16 godzin.

Pierwsza „architektka“. W Bystrzycy (w Siedmiogrodzie) na konkursie budowy nowego gmachu leśnictwa pobiła swych przeciwników p. Eryka Paulas, „architektka“. Będzie to pierwszy budowniczy rodzaju żeńskiego, budujący gmach publiczny. P. Paulas liczy obecnie 28 lat. Od 17 roku życia zajmowała się praktyką mularską. a następnie uczęszczała do szkoły budownictwa, gdzie uzyskała dyplom. Bardzo ciekawą będzie jednak trwałość murów, wzniesionych delikatnemi rączkami płci niewieściej. Jakich zresztą dziedzin kobiety ebecnie

Wybuch wulkanu Stromboli. Po Wezuwiuszu i Etnie okolicznych mieszkańców zaczyna niepokoić Stromboli. Wulkan ten, stanowiący część wysp Liparyjskich, gdzie, według mniemania starożytnych, miał siedzibę Eol, wybucha z każdym dniem silniej. Bezustannemu wylewowi lawy towarzyszy wyrzucanie ognia i popiołu. Lawa, ziębnąca na pewnej przestrzeni, wyrzucaną jest następnie na daleką odległość w kawałach skamieniałych.

Wystawa powszechna w Paryżu znika z nadzwyczajną szybkością. Wozy, ciągnące się długim sznurem, jadą w stronę pola Marsowego i powracają naładowane najrozmaitszemi przedmiotami. — Ogrodnicy wywożą krzewy i kwiaty, cieśle wyjmują zewsząd drzwi i okna, robotnicy, nie mający zajęcia, zalegają wejścia, prosząc o robotę. — Nie wszystkie pawilony skazane są na zagładę. I tak: pawilon państwa Peru, przeniesiony do Quita, pomieści bibliotekę miejską. Pałac grecki stanie się w Atenach galeryą sztuk pięknych. Pawilon serbski ponownie ustawionym będzie w Belgradzie. Pawilon prasy pozostanie na miejscu do dnia 15 grudnia. Aż do tej pory będą mieli do niego dostęp dziennikarze. W Trocadero wszystkie budynki zniknął prócz pagody oddziału holenderskiego, która przeniesioną zostanie zapewne do jakiegoś muzeum. Poczta, telegraf i telefony pozostaną jeszcze nadal czynne na wystawie, natomiast telegraf na trzeciem piętrze wieży Eiffel zniesiono od wtorku.

Ministeryalna historyozofia. W Niemczech wszystkie prawie dzienniki ogłaszają obecnie tak zwane „Hunnenbriefe“, czyli listy z Chin, pisane przez żołnierzy niemieckich, a donoszące o okrucieństwach, popełnianych na chińskich jeńcach. — W mowie, którą w parlamencie niemieckim podczas „debaty chińskiej“ wygłosił przedwczoraj minister wojny Gossler, jest także ustęp, poświęcony owym listom. „Wyraz Hunnowie — mówił p. minister — przeszedł teraz do prasy socyalistycznej, pochodzi zaś z mowy. którą cesarz wygłosił w Bremerhaven. Ale wyrwano go ze związku; należy iść za całym tokiem myśli cesarza, a wtedy można nabrać przekonania, że teraźniejsza wyprawa przeciwko Chinom jest odwetem za okrucieństwa, popełnione w Europie i Niemczech przez Mongołów przed 1500 latami. (Burzliwa wesołość). Młyny Boga mielą powoli. ale pewnie (burzliwa wesołość).“ Nie dziwimy się wcale tej wesołości członków parlamentu niemieckiego. Myślano z początku, że teraźniejsza wyprawa niemiecka do Chin ma być odwetem za napad Czengischana na Europę; byłoby to rzeczywiście „powolne mełcie młynów Boga“, trwające 700 lat. Ale 1500 lat według obliczenia p. Gosslera. to nieco za długo!

Ciekawi jesteśmy, czy hr. Bülow, kanclerz Rzeszy, zgodzi się na historyozofię ministra wojny Gosslera?

Przykre! Wśród pasażerów, którzy w tych dniach przybyli do Hoboken na parowcu „Hrabia Waldersee“, znajdowali się także pianistka paryska, panna Leonia Duquesne i rzeźbiarz Józef Dumas. Rzeźbiarzowi pozwolono wysiąść bez przeszkody, pięknej jego towarzyszce wylądowanie nie poszło tak gładko.

Amerykański komisarz emigracyjny otrzymał mianowicie telegraficzne doniesienie, iż chodzi tutaj o uprowadzenie, to też młodej pannie nie pozwolił wysiąść na ląd. Dumas prosił, błagał, protestował — nie pomogło nic; urzędnik postawił mu alternatywę. albo wziąć natychmiast ślub z panną Duquesne, albo też patrzeć, jak jego „przyjaciółka“ będzie pierwszym parowcem odjeżdżała z powrotem do Europy.

Wpędzony w ten sposób w matnię, musiał artysta przyznać, iż posiada w Paryżu prawowitą małżonkę, przyczem zaklinał się na wszystko w świecie. iż w dniu, w którym otrzyma rozwód, stanie przed ołtarzem z panną Duquesne.

Pomimo tych przysiąg i łez pięknej panny, która nie chciała opuścić swego opiekuna, nieubłagany stróż prawa rozdzielił czułą parę. Panna Duquesne musiała pierwszym okrętem powrócić do Francyi.

Żarłoczność. Jedna z gazet warszawskich donosi. że pewien tragarz założył się z piekarzem, iż za jednym zamachem zje: 5 kur, garnek kapusty kwaszonej, 2 arbuzy, 3 funty gruszek, 4 funty jabłek, 3 funty śliwek 5 ogórków solonych, 1 chleb, oraz wypije przytem wiadro wódki, 6 butelek piwa i 3 syfony wody sodowej. Biesiadzie tej asystowało liczne grono ciekawych — Tragarz zjadł wszystko z apetytem i po tej obfitej kolacyi położył się spać. Rezultat jednak tej uczty okazał się nader smutny, gdyż tragarz tej nocy zmarł.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Juliana Olińskkiego z Suczawy do Czerniowiec; zamianował radcami sądowymi I instancyi zastępców prokuratora państwa Henryka Kwiatkowskiego we Lwowie dla Stryja, Aleksandra Kozaczka w Kołomyi dla Kołomyi, sekretarzy sądu Teodora Allacza w Kimpolungu i dra Karola Plohna w Czerniowcach dla Suczawy, zastępców prokuratora dra Bohdana Krynickiego w Stanisławowie dla Brzeżan, Franciszka Moora w Sanoku dla Sanoka, sekretarza sądu wyższego we Lwowie Józefa hr. Kalinowskiego dla Przemyśla i sędziego powiatowego Wład. Domarskiego w Waszkowcach dla Waszkowic.

Minister oświaty zamianował dyrektora I szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie Jul. Fąfarę inspektorem pow. w IX kl. rangi dla okręgu lwowskiego, gr.-kat. katechetę w gimn. tarnopolskiem Eug. Gromnickiego katechetą w gimn. złoczowskiem, a gr.-kat. katechetę Damiana Konstantego Łopatyńskiego katechetą w Tarnopolu.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 listopada: „Sobótki“ (Johannesfeuer), sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (nowość).

W niedzielę 25 listopada: „Sobótki“.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli koledzy ś. p. Józefa Papiesza 8 K 60 h.

Z kalendarza. W piątek 23 listopada: Klemensa pap. i Lukrecyi; w sobotę 24 listopada: Jana od Krzyża i Flory męcz.: w niedzielę 25 listopada: Katarzyny panny męcz.

Wschód słońca 23 listopada o godzinie 7 minut 10; zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia godzin 08 minut 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go listopada pochmurno. Termometr od + 4·4 doszedł do + 11·2 C. Barometr opada.

Dnia 22 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 741·6 mm., termometru + 7·4 C. — Wiatr wschodni.

Kasper Zumbusch.

(Z powodu rocznicy 70-letnich urodzin).

Mało jest ludzi obcej narodowości tak blisko z naszą sztuką związanych, jak artysta, którego nazwisko na czele niniejszego artykułu kładziemy. Jest nim Kasper von Zumbusch, profesor Akademii wiedeńskiej, głośny i znakomity rzeźbiarz, autor pomników, które w Niemczech i Wiedniu świadczą o jego wielkim talencie, człowiek wiedzy i półwiekowej. nieustannej pracy. Mąż ten święci w dniu dzisiejszym rocznicę 70 urodzin a srebrne to lato każe mu opuścić progi Akademii, gdzie przez lat 27 był profesorem, jej ozdobą i chlubą.

A związany on jest z ćwierćwiekową historyą sztuki polskiej, bo wykształcił cały szereg artystów rzeźbiarzy naszych, brał udział jako sędzia w konkursie na pomnik Mickiewicza w Krakowie, a niedawno ustawiono dzieło dłuta jego w Panteonie naszym, w katedrze krakowskiej, pomnik kardynała Zbigniewa Oleśnickiego.

Profesor Kasper v. Zumbusch urodził się 23 listopada 1830 roku w Herzebrock w Westfalii, gdzie już jako chłopiec wybitny rzeźbiarski talent okazywał, a za poradą słynnego Raucha, oddany został do szkoły przemysłowej na oddział rysunkowy w Monachium. Młody adept sztuki zrobił tam w krótkim czasie znaczne postępy, a rysunkowo dostatecznie przygotowany, wstąpił do instytutu politechnicznego na oddział rzeźbiarski, prowadzony wówczas przez prof. Halbiga. Pod tym znakomitym kierunkiem pozostaje Zumbusch aż do r. 1850, w którym to roku przedsiębrał młody artysta podróż do Włoch. Za powrotem z tej ziemi klasycznej, popierany przez duchowieństwo, wykonywa między innemi dla kościoła parafialnego w Domsdorf statuę Madonny. Liczne zamówienia nie przeszkadzają mu jednak w studyach, dla których w roku 1857 przedsiębierze powtórną podróż do Italii, aby już jako dojrzewający talent w konkursowych pracach mógł sił swoich spróbować. Kilka dzieł, które w marmurze wykonywa, pozwalają mu spędzić rok 1867 we Włoszech. Artystyczna działalność jego coraz bardziej się rozszerza, a bawarski król Ludwik II rozstrzyga konkurs na pomnik Maksymiliana II, oddając Zumbuschowi wykonanie jego. Po uroczystem odsłonięciu pomnika, które nastąpiło w r. 1875, znajdujemy dzisiejszego jubilata już od dwóch lat na stanowisku profesora Akademii wiedeńskiej, gdzie obok sumiennej a brzemiennej w owoce pracy profesorskiej, wykonywa w tym czasie cały szereg pomników, z których jedynie wymienię: pomnik Beethovena, Maryi Teresy, marszałka Radeckiego, posąg konny arcyks. Albrechta i wiele innych dzieł dla osób prywatnych.

Jako człowiek i profesor pełen nieprzebranej słodyczy i wyrozumienia w stosunku do młodych, jest wzorem pracowitości niezwykłej. Przybycie jego do Wiednia w r. 1873 było następstwem wystawy światowej, na której rzeźba austryacka w porównaniu z tą sztuką innych narodowości, bardzo podrzędną odegrała rolę. Wprowadza tedy Zumbusch, jak na ówczesne stosunki wiedeńskie, nowe kierunki; obok szerokiego stylu, traktowanie poszczególnych części pełne jest naturalizmu. Był to przewrót w kierunku dotychczas w akademii wiedeńskiej panującym, a imię tego rewolucyonisty ściąga do Wiednia liczne zastępy młodzieży, pragnącej jego pozostać uczniami. To też korzystali z nauk jego i pod jego kierunkiem wykształcili się polscy rzeźbiarze, których nazwiska w chronologicznym porządku ich pobytu u Zumbnscha wymieniam: Celiński, Wiśniowiecki, Barącz, Błotnicki, Trembecki, Tombiński, Pleszowski, Dykas, Wojtowicz, Madejski, Nalborczyk.

Zumbusch jako artysta nie jest bynajmniej poetą serca, nie masz tam sentymentalizmu. Jego dzieła cechuje surowa prostota obok szerokiego potężnego traktowania. Z kilkakrotnego pobytu jego we Włoszech pozostało silne odbicie wrażeń, jakie odniósł z dzieł Michała Anioła, jest jednak duchowo rodzonym synem Raucha. a bratem Schillinga. Ta epoka w całych Niemczech ma swój przepiękny okres i do tej epoki zaliczyć wypada Zumbuscha.

O bladej, ascetycznej twarzy, z której spływa długa, dziś srebrną nicią gęsto przetykana broda, o postaci wyniosłej a dystyngowanej, robi jubilat wrażenie raczej dyplomaty, niż artysty. Spokój i dystynkcya charakteryzują czcigodnego profesora. Dziś, choć 70 zima przebiega ponad jego głową, dłuta z rąk nie wypuszcza, ale ciągle, bez przerwy z systematycznością rutynisty pracuje.

Liczni wielbiciele, jakoteż uczniowie, postanowili na cześć jego wybić złoty medal, którego wykonaniem zajął się jeden z wybitniejszych artystów-medalierów p. Piotr Breithut. Dwie uczty, bankiet przez „Związek artystów“ (Künstler-Genossenschaft) dany 23 b. m. i uczta przez grono profesorów Akademii dnia 24, uświetnią 70 rocznicę urodzin Zumbuscha.

Słów tych kilka dyktuje mi nietylko obowiązek wdzięczności względem mistrza, ale wybitna osobistość jubilata, która stoi w bezpośrednim związku z rzeźbą polską.

Tadeusz Błotnicki.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 22 listopada. Imieniem reprezentacyi m. Lwowa zjawił się dzisiaj u arcybiskupa nominata ks. Bilczewskiego, który mieszka u OO. Bernardynów, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydent Michalski, przewodniczący sekcyi i wiceprezydent magistratu Romanowski. Ks. Bilczewski dziękował za życzenia.

W piątek odbędzie się na uniwersytecie wybór rektora. Proponowany jest z wydziału filozoficznego prof. dr Kruczkiewicz.

Arcybiskup nominat ks. Bilczewski wyjeżdża na kilka tygodni w góry dla wypoczynku, uroczyste jego pożegnanie na uniwersytecie odbędzie się później.

Dziś znowu wydarzyły się trzy wypadki tyfusu wśród cywilnej ludności a 2 przy wojsku, jeden w artyleryi a jeden w piechocie. Braciszek OO. Dominikanów, który przed kilku dniami zachorował na tyfus, umarł.

„Dziennik Polski“ pisze, że na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej zdarzył się charakterystyczny wypadek. — Nowo przybyły ze Stanisławowa członek tej Izby, niejaki Goldenberg, wystosował do prezydenta Piepesa zapytanie jakieś, ale po niemiecku, twierdząc, że nie umie po polsku.

Na to przerwał mu p. Leopold Baczewski. żądając od prezydenta aby przemowę p. Goldenberga przetłumaczył na polskie, bo nikt nie jest obowiązany rozumieć po niemiecku. Prezydent uczynił zadość żądaniu p. Baczewskiego, dodając, że język niemiecki nie jest z obrad Izby wykluczony. Przemawiał potem jeszcze raz p. Goldenberg ale już przez tę chwilę nauczył się po polsku, bo po polsku przemawiał.

Senat uniwersytetu lwowskiego wysyła na ćwierćwiekowy obchód uniwersytetu czerniowieckiego prof. dra Ćwiklińskiego.

Krajowa komisya rolnicza zebrała się pod przewodnictwem marszałka Badeniego dla obrad, między innemi nad projektami agrarnemi posłów Hupki i Potoczka.

Ruch przedwyborczy.

Tarnów, 22 listop. Burmistrz Rogojski zwołał na wczoraj wyborców, celem wysłuchania wyznania politycznego kandydatów. Wybrany przewodniczącym, udzielił głosu dr. Rutowskiemu, który w godzinnej przemowie wyjaśnił stanowisko swoje, skierowane obecnie bardziej na lewo i bronił swych poglądów, co do solidarności Koła. Mowcę darzono hucznemi oklaskami. Przemawiał następnie kontrkandydat dr. Stojałowski, którego mowa była nieudałą kopią mowy Rutowskiego. Zapewniał tylko, że urodzony w Tarnowie, będzie dalej mieszkał w Tarnowie a wskutek tego będzie zawsze na usługi wyborców.

Tarnopol, 22 listop. Wczoraj odbyło się tu w ratuszu zgromadzenie przedwyborcze wyborców V kuryi, w którem wzięło udział około 300 wyborców. Zgromadzenie zagaił adwokat dr. Daniłowicz, kreśląc po krótce wadliwą ordynacyę wyborczą.

Uchwalono, że wyborcy głosować będą za takim kandydatem, który uroczyście oświadczy, że do Koła polskiego nie wstąpi, że będzie za powszechnem prawem głosowania i że na każde wezwanie przed wyborcami się zjawi. Oklaskami uchwalono taką rezolucyę i listę 55 kandydatów na wyborców V kuryi.

Praga, 22 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie rękodzielników, na które przybyło bardzo wielu socyalistów. Przewodnik socyalistów czeskich, nie stojących na gruncie narodowym, dr Soukup, zabrał głos i podniósł, że wkrótce w Pradze zawiśnie w miejsce czeskiego czerwony sztandar. Posypały się zaraz głosy oburzenia przeciw mowcy. — Ściągnięto Soukupa z trybuny i obito laskami.

Wiedeń, 22 listopada. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał prezydentowi sądu wyższego w Pradze, Franciskowi Jansa, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, szlachectwo z uwolnieniem od taksy.

Równocześnie zamianował cesarz prezydenta sądu wyższego w Bernie, Wiktora Wessely'ego, prezydentem sądu wyższego w Pradze.

Prezydent Wessely nie jest politykiem i lubianym urzędnikiem. Umie po czesku.

Praga, 22 listopada. Wczoraj ukończono wybory uzupełniające do Rady miejskiej przez dokonanie kilku wyborów ściślejszych. Ogółem wybrano: 11 Staroczechów, 14 kompromisowych kandydatów stronnictwa staroczeskiego i młodoczeskiego, 8 Młodoczechów i 3 samoistnych kandydatów.

Budapeszt, 22 listopada. Minister skarbu przedłożył w Izbie projekt ustawy, przedłużającej na rok prowizoryum ugody finansowej z Kroacyą. a mianowicie od 1 stycznia 1901 roku po 31 grudnia tegoż roku.

Satmar, 22 listopada. Bratobójca Bela Pap został dziś powieszony.

Szegedyn, 22 listopada. Rada miasta uchwaliła wnieść memoryał do Sejmu o utworzenie samoistnej dla Węgier granicy cłowej.

Paryż, 22 listopada. „New Jork Herald“ donosi z Rzymu, że nastąpiło tam silne naprężenie stosunków między ambasadorem austro-węgierskim a kuryą. Rząd austryacki domagał się purpury kardynalskiej dla arcybiskupa Pragi Skrbensky'ego, kurya odmówiła, bo ks. Skrbensky na kardynała jest za młody. Nie chce również kurya obdarzyć kapeluszem kardynalskim jednego z arcybiskupów francuskich, natomiast kardynałami zamianuje dwóch biskupów amerykańskich.

Londyn, 22 listopada. „Evening Standard“ podaje z zastrzeżeniem pogłoskę, jaka nadeszła z Kapsztadtu, jakoby marsz. Roberts miał spaść z konia i odnieść ciężkie uszkodzenie ciała.

Londyn, 22 listopada. Donoszą tu z Bloemfontein, że następca Krügera, prezydent Schalk Burger, zmarł podobno jeszcze 2 b. m. w szpitalu z ran, odniesionych na polu bitwy.

Londyn, 22 listopada. Z Jokohamy donoszą, że niedawno znajdujący się u steru rządu gabinet Ito przechodzi przesilenie. Minister bowiem handlu, który dawniej był prezydentem Izby niższej, oskarżony jest o branie łapówek. Ma on wkrótce zostać aresztowany.

Nowy Jork, 22 listopada. Cyklon spustoszył kilka miast w stanach Teneesee i Mississipi. W Teneesee zginęło 50 osób. W Kolumbii zginęło 37 osób.

Pobożna denuncyacya.

Wiedeń, 22 listopada. „Wiener Tagblatt“ zamieszcza dziś wstrętny denuncyatorski artykuł p. t. „Polska Omladina i jej cele“, w którym z okazyi zamachu na p. Goetza denuncyuje młodzież polską w Krakowie, jakoby ta na niedawno odbytem zgromadzeniu pod przewodnictwem jednego z docentów powziąć miała „rewolucyjną“ rezolucyę, żądającą odbudowania Polski. „W ten sposób — powiada równie głupi, jak polakożerczy organ — dąży się w Galicyi do zniszczenia Austryi“, której podporą chce być „W. Tagblatt“, byleby mu za to zapłacono. „W. Tagblatt“ wyraża wreszcie wątpliwość, czy władze galicyjskie, obsadzone wyłącznie przez Polaków, zdołają położyć kres tej „rewolucyjnej robocie“.

Przybycie Krügera do Europy.

Marsylia, 22 listopada. Prezydent Krüger przybył tu dziś na statku „Gelderland“. Naprzeciw niemu udali się funkcyonaryusze republik południowo-afrykańskich. Po przyjęciu ich na pokładzie „Gelderlandu“, prezydent na ląd wysiądzie.

Paryż, 22 listopada. Nadesłano tu adres miasta Pragi, wyrażający sympatye dla Krügera. Adres podpisali: Gregr, Herold, Horica i burmistrz Srb.

Choroba cara.

Liwadya, 22 listop. Biuletyn o chorobie cara, wydany wczoraj rano brzmi:

Przebieg wczorajszego dnia był pomyślny, subjektywny stan dobry. O g. 9 wieczorem ciepłota 39·2, tentno 76. Car spał w nocy mało, chociaż nie było do tego szczególnych powodów. Ogólny stan zadowalniający. Dziś rano ciepłota 38, tentno 70.

Zawierucha chińska.

Londyn, 22 listopada. Do „Morning Post“ donoszą z Szangai, że posłowie mocarstw w Pekinie postanowili wreszcie chwycić się ostrzejszych środków, celem wyjaśnienia sytuacyi. — Z głównej kwatery w Pekinie wysłano do wicekróla Nankinu telegram z żądaniem, aby wyjaśnił swój stosunek do dworu, oraz sprawę przesyłania środków żywności temuż dworowi.

Londyn, 22 listopada. Z Nowego Jorku donoszą do „Times'u“, że nieprawdziwem jest twierdzenie hr. Bülowa, jakoby wszystkie mocarstwa porozumiały się co do warunków pokoju, gdyż Ameryka poczyniła szersze zastrzeżenia.

„New York Times“ donosi, że gabinet waszyngtoński stanowczo się oświadczył przeciw ścięciu 11 książąt i dostojników chińskich, oraz przeciw zniesieniu portów, nad zatoką Czyli leżących. W tym też duchu przesłał on instrukcye swemu posłowi Congerowi w Pekinie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	30
„ „ srebrna	97	75
4% renta „austryacka złota	115	30
4% „ „ koronowa	98	25
4% „ węgierska złota	115	05
4% „ „ koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1690	—
„ kredytowe	657	—
Londyn	240	65
Marki	117	70
20-to Markówki	23	53
20-to Frankówki	19	19
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	36
Losy węgierskie premiowe	165	—
Losy tureckie	105	50
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	546	—
„ Bankverein	470	—
„ Laenderbanku	410	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	538	—
„ „ Południowej	116	50
„ „ Elbethal	471	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	658	—
„ „ Alpine	438	—
„ Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	254	½

Berlin, 20 listopada 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy [illegible]	95	50
Renta włoska	94	70
Akcye austryackie kredytowe	206	37
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 22 listopada 1900.

Spirytus gotowy	43	—
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	83
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	5	32
Owies (na jesień)	5	90

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 listopada 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	75	92	75
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	25	73	25
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	625	—	645	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	424	50	427	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	534	—	540	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta pap.	97	85	98	55
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	97	50	98	80
4% renta koronowa austryacka	98	10	98	35
4% „ „ węgierska	90	—	90	70
4% renta austryacka w złocie	114	80	115	50
4% „ węgierska w złocie	114	70	115	40

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Podziękowanie.

Wnym **Drowi Norbertowi Gertlerowi** i **Drowi S. Lustigowi**, lekarzom w Krakowie, składam publiczne podziękowanie za wyratowanie mego synka z niebezpiecznej choroby **krupu i dyfteryi**, która groziła już uduszeniem, a dzięki zręcznej operacyi i starannej opiece wymienionych Panów, dziecko w zupełności wyzdrowiało. 2213

Zygmunt Kleinberg,
c. k. feldwebel przy 13 p. p.

Poszukujemy urzędnika

znającego dobrze podwójną buchalteryę, jakoteż korespondencyę w języku polskim i niemieckim. Oferty z odpisami świadectw i z podaniem warunków płacy nadsyłać do Biura dzienników **Hopoasa i Salomonowej w Krakowie przy Placu Maryackim L. 2**, pod adresem: **„Buchhalter."** 2224 1 2

OGŁOSZENIE.

Magistrat Podgórza rozpisuje **licytacyę na wydzierżawienie prawa poboru placowego, targowego i jarmacznego** w Podgórzu, na lat 3 począwszy od dnia 1 stycznia 1901 r. Termin do wnoszenia ofert wyznacza się **do dnia 1 grudnia 1900 r.,** do godziny 12 w południe. 2216 1 2

Dwa sklepy

wraz z mieszkaniami i obszernemi lokalnościami w nowym domu, w miejscu kąpielowem i fabrycznem, w najruchliwszym punkcie, zaraz do wynajęcia.

Jeden sklep stosowałby się dla piekarza, rzeźnika, lub składu obuwia; **drugi** zaś byłby dla handlu żelaznemi towarami, lub handlu towarów mieszanych, lub też salon mód kobiecych.

Sklepu żelaznego lub salonu mód nie masz w miejscu.

Budynek ten znajduje się w najodpowiedniejszem miejscu.

Bliższej wiadomości udzieli **Andrzej Szczepański w Ustroniu L. 12**, Ślązk austryacki. 2223 1 0

Na wyst. parysk. 1900 odznaczona „Grand Prix"

Brázay'a

wódka francuska

od 35 lat znana.

Niezbędny środek domowy.

Dostać można w aptekach i drogueryach i we wszystkich przedniejszych handlach

$^1/_2$ but. 1 K., $^1/_1$ but. K. 1·80.

Wyborna do nacierania przeciw zaziębieniu, gośćcowi, reumatyzmowi, do pielęgnowania zębów i ust, i w wielu innych wypadkach według wskazówki użycia. 2212 1 10

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 18 32

Maurycy Jaroszyński.

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki w Dreźnie i Tetschen n. Ł.**
(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 31 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz, W. Redyk, K. Wiszniewski, E. Heller, F. Gralewski, L. Rosenberg, K. Jahr, J. Hanak, droguer. Anast. Froncz, F. Zopoth i Sp., J. Wiśniewski, J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, Rud. Herliczka;
w BOCHNI: Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt.;
w PODGÓRZU: L. W. S. Żarski apt.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt.;



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 160 35 0

10 medali zasługi i 3 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała, pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 3 kor.

ORIENTALINA. PUDR PŁYNNY, nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 2 kor.

OLEJEK TANINOWY wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 1 kor.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 h. i kor. 1·60.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, utrwala barwę i połysk, nadaje przyjemny zapach. Flakon kor. 1·60.

BRILANTINA jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości. Cena 1 kor.

OLEJEK CHINO-TANINOWY działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Szczególnie, gdy te wskutek choroby wypadły. Olejek ten okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena kor. 2·40.

ESENCYA MIETOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 h. i 1 kor.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY DO CZYSZCZENIA ZĘBÓW usuwa kamień, zębom nadaje białość i zapobiega psuciu się. — Pudełko 60 h. i kor. 1·20. 2177 1 0

JAN IHNATOWICZ

we **Lwowie,** ulica Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11; w **Krakowie,** Sukiennice Nr. 20; w **Przemyślu,** ulica Franciszkańska Nr. 24; w **Czerniowcach,** ul. Ruska Nr. 8.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 98 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w Pilznie,

jest tem piwem, które w całym świecie zyskało sławę wskutek swego wybornego smaku i swej zawartości. Publiczność znając zalety tego piwa, nazywa je krótko „pilzneńskiem."

Gdy atoli w ostatnich czasach pp.

Goldstein, ul. Zielona,
Hlimek, Rynek,
Weiman, hotel Metropole,
Majewski, hotel pod Różą,

powyżej wymienionego piwa **NIE POSIADAJĄ,** mamy zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że podawane piwo w lokalach **powyżej wymienionych Panów, nie jest tem sławnem pilzneńskiem piwem,** lecz jestto wyrób nowego, dopiero przed kilku laty założonego w Pilznie browaru.

Jedynie w interesie P. T. Publiczności zniewoleni jesteśmy podać powyższy fakt do ogólnej wiadomości, tem bardziej, że w niektórych wymienionych lokalach podają i sprzedają inne piwo pod naszą marką i starą nazwą. Wskutek tego P. T. Publiczność łatwo może być wprowadzoną w błąd, sądząc, że w powyższych lokalach tegosamego dostanie piwa, co w handlach:

A. Hawełki,
J. Wentzla,
J. Wójcikiewicza, kawiarnia,
Grand Hotelu,
Hotelu Saskim,
Leśniowskiego, ul. Karmelicka,

gdzie **nasze piwo** tj. **oryginalne z browaru mieszczańskiego** w Pilznie **podawanem bywa.**

Prosimy przeto naszych P. T. Zwolenników, by raczyli żądać przy zamówieniach piwa 2194 1 3

Pilzneńskiego oryginalnego „Urquell"
lub **Pilzneńskiego z mieszczańskiego browaru.**

Browar mieszczański w Pilznie zał. w r. 1842.

Zastępstwo dla Krakowa i zachodniej Galicyi posiada firma J. RIPPER, Kraków, ulica św. Jana Nr. 5.

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,

Płótna, Bieliznę gotową,

Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.

są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 2179 3 0

Poszukuje się starszego

subjekta handlowego

do samoistnego prowadzenia sklepu. Kaucya wymagana. — Wiadomość: **Sukiennice L. 20.** 2170 7 12

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od $^1/_5$ do $^1/_8$ do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od $^1/_5$ do $^1/_8$), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od $^1/_6$ do $^{17}/_9$ i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp. Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od $^{15}/_6$ do $^{17}/_9$ w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krąkowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od $^1/_5$ do $^{30}/_9$); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KSIĄŻKI po zniżonych cenach!

Daszyńska Dr Zofia. Zarys ekonomii społecznej, str. 368 (cena pierwotna złr. 2·50) 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

Limanowski B. Historya powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r., 2 tomy, str. 446, (cena pierwotna 5 złr.) 1 złr.

Stuletnia walka Narodu Polskiego o niepodległość, z 59 portretami (cena 70 ct.)

Limanowski B. Historya ruchu społecznego w XIX. stuleciu, str. 498 (cena pierwotna 3 złr. 60 ct.) 50 ct. 2200 2 15

Księgarnia Polska, Lwów, plac Maryacki Nr. 11.

UZDOLNIONY

kierownik cegielni i fabryki dachówek

poszukuje posady. Adres: **M. Czajkowski, Bochnia,** ul. Konarskiego Nr. 326. 2168 3 3

Piekarnia duża o dwóch piecach

wraz z mieszkaniem i stajnią

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość: **Leopold Czapnicki, Kraków,** Starowiślna 1. 2160 4 7

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę jesienną:

Szczepy i krzewy owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hyacyntów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (klęcze) konwalii tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych, zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki.

Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 1894 15 0

Mydło czeremchowe

najlepsze ze wszystkich dotychczas znanych mydeł toaletow.; udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje, plamy i wszelkie wyrzuty skórne. 2087 4 0

Główny skład w aptece pod „Złotą głową" **M. Pronia** w **Krakowie,** Rynek gł. 13.

Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne — wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 20 0

Rutynowany dyetaryusz,

w średnim wieku, rel. rz. kat., z ukończoną V. klasą gimnaz., z kilkunastoletnią praktyką manipulacyi sądowo-hipot., przy c. k. ewidencyi katastru grunt. i c. k. urzędzie podatkowym, biegły w rachunkach, z szybkiem i rzetelnem pismem w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia w biurze. Zgłoszenia pod liter.: **L. M. K. 2.** poste restante **Kraków.** 2079 3 3



10 34 0

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 23 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10)

Wydawca: drukarni L. K. Górski